

Wprowadzenie

Jeśli uznać wynalezienie multimedii¹ za szczytowe osiągnięcie „rewolucji medialnej”², rozwój mediów trwa już sporo ponad pięć stuleci³, przyjmując za datę początkową odkrycie druku około połowy XV wieku⁴. Popularność produktów multimedialnych jest symptomatyczna dla procesu stopniowego przechodzenia z jednej epoki, w której szczególną wagę przywiązywano do przysposobienia możliwie największej ilości informacji, do okresu, w którym kluczowy dla bodaj każdego obszaru ludzkiej aktywności jest z kolei możliwie prosty, szybki i – ponad wszystko – pewny dostęp do zasobów informacyjnych.

Współczesna gospodarka, która wskutek intensywnego rozwoju cywilizacyjnego przeżywa doniosłe zmiany, określana jest mianem „gospodarki wiedzy – gospodarki dóbr niematerialnych”⁵. W tym stwierdzeniu *in nuce* zawarta jest charakterystyka wartości konstytutywnych w dzisiejszym świecie. W tym świecie prawo autorskie znajduje się w punkcie centralnym. Przynajmniej w założeniu, naczelnym *ratio* postanowień budujących prawo autorskie powinno być stworzenie i utrzymanie w sprawnym funkcjonowaniu systemu dystrybucji profitów osiąganych z tytułu działalności kreatywnej, i to z pożytkiem zarówno dla samych twórców, jak i innych podmiotów zaangażowanych w ich produkcję. Nie bez znaczenia są także interesy nas wszystkich, czyli konsumentów, korzystających ze sprawności

¹ Z racji przyjętej i utrwalonej konwencji językowej w dalszym ciągu pracy słowo „multimedia”, użyte w liczbie mnogiej, będzie oznaczało również pojedynczy produkt multimedialny.

² R. Aunkofer 2001, s. 67.

³ Daty wynalezienia innych mediów: 1609 rok – gazeta, 1829 rok – fotografia, 1875 rok – telefon, 1895 rok – kinematografia, 1920 rok – radiofonia, 1951 rok – telewizja, zob. tamże, s. 67.

⁴ Z historycznej perspektywy wynalezienie druku spowodowało potrzebę stworzenia skutecznej ochrony prawnoautorskiej, T. Dreier, G. Schulze 2004, *Einl.*, nb 10.

⁵ „Wissenswirtschaft – eine Wirtschaft des Immateriellen”, C. Geiger 2004, s. 815.

intelektualnej tych pierwszych, tudzież zdolności zarówno logistycznej, jak i finansowej tych drugich. Istniejący obecnie w Polsce system norm prawnoautorskich przez długie lata podlegał stopniowej ewolucji pod dyktando potrzeb technologii analogowej, w wyniku czego – należy to wyraźnie stwierdzić już w tym miejscu – przepisy te nierzadko zupełnie nie przystają do realiów cyfrowej rzeczywistości.

Dynamiczny rozwój technologii komputerowej⁶ umożliwił zespolenie istniejących wcześniej odrębnie mediów w jeden obiekt – multimedia, natomiast samo pojęcie „multimedia”, podobnie jak w latach siedemdziesiątych termin „audiowizja”⁷, uczyniono jednym z najważniejszych przedmiotów publicznej dyskusji⁸. Było ono „najprawdopodobniej jednym z najbardziej zużytych terminów lat dziewięćdziesiątych”⁹. W końcu tych lat jednym tchem wymieniano termin „multimedia” obok pojęć „internet”, „e-commerce”, „information highway”, „online” czy „global village”. Rozprzestrzeniające się zainteresowanie fenomenem multimediiów sprawiło, że stały się one od 1995 roku przedmiotem badań i analiz na płaszczyźnie unijnej¹⁰. W niemal powszechnym pojęciu ogólna dostępność do narzędzi umożliwiających digitalizację zdjęć, tekstu czy też dźwięku stanowiła o „niewyobrażalnej technologicznej i gospodarczej rewolucji”¹¹. Tego rodzaju przepowiednia nie była zresztą całkiem nowa. Już na początku lat 70. niemiecki profesor Eugene Ulmer bardzo wyraźnie wyartykułował swoje przekonanie o nieuchronności wyparcia druku przez komputer¹². Szybko też dostrzeżono prostą zależność prawa autorskiego od postępu w rozwoju nowych technologii, przy czym zgodnie podkreślono, że prawo autorskie, zamiast dostrzymywać tempa rozwojowi cywilizacyjnemu, ledwie wlecze się za nim i to w sporej odległości¹³. Ustawiczne powtarzanie tego sformułowania

⁶ Według prawa Moore’a liczba tranzystorów w komputerach, a wraz z nimi ich moc przerobowa, podwaja się co 18–24 miesiące, C. Eurich 1998, s. 167.

⁷ S. Fitzek 2000, s. 106.

⁸ Słowo „multimedia” zostało uznane przez niemiecką organizację Stowarzyszenie Języka Niemieckiego (Gesellschaft für deutsche Sprache) za słowo roku 1995.

⁹ F. Fluckinger 1996, s. 3.

¹⁰ Zob. Zieloną Księgę „Prawo autorskie i prawa pokrewne w społeczeństwie informacyjnym”, KOM (95) 382. Zagadnienie wpływu nowych technologii na prawo autorskie zostało już podjęte w „Zielonej Księdze o prawie autorskim i wyzwaniach technologicznych – problemy prawnoautorskie, które wymagają natychmiastowego działania”, KOM (88) 172.

¹¹ T. Hoeren 1996, s. 517.

¹² E. Ulmer 1971, s. 297 i n.

¹³ Zob. np. G. Schricker 1999, *Einl.*, nb 1; tenże 1992, s. 244; T. Wachter 1995, s. 860: „w dużym stopniu historia prawa autorskiego stanowi reakcję na wymagania stawiane przez rozwój techniki”. Podobnie w polskim piśmiennictwie: A. Kopff 1988, s. 9; S. Stanisławska-Kloc 1999, s. 16.

sprawiło jednak, że już dawno stało się ono „wytartym bonmotem”¹⁴, który należy interpretować wyłącznie jako daleko idące uproszczenie zagadnienia sprzężenia prawa autorskiego oraz dynamicznego rozwoju nauki i techniki. Kształt systemu prawa autorskiego powinien być przecież odbierany nie tyle jako reakcja na same nowinki techniczne, lecz raczej na spowodowane przez nie zmiany natury gospodarczej i społecznej.

Jest znaczące, że o ile jeszcze niedawno w dyskusji na temat multimedialności dominował ton powszechniej euforii, o tyle wydaje się, że obecnie owa fala euforycznego uniesienia ustąpiła pola rzeczowej dyskusji. Stworzono szereg obszernych studiów, dokumentów oraz naukowych analiz (warto zwrócić w tym zakresie szczególną uwagę na niemiecką literaturę przedmiotu), które rzeczowo roztrząsały zagadnienie multimedialności¹⁵. Głównym przedmiotem tych publikacji była próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy istnieje możliwość oraz potrzeba dopasowania istniejących uregulowań prawnoautorskich do utworów spełniających kryteria stawiane multimedialności¹⁶.

Należy odnotować, że poważna dyskusja o wpływie postępu technicznego na prawo autorskie została zapoczątkowana w Polsce dopiero w końcu lat 80.¹⁷ Od tego czasu ukazało się jedynie kilka pozycji, których autorzy starają się poważniej zmierzyć z tą materią¹⁸. Niestety, w kontekście multimedialności bardzo mało przydatny jest dorobek polskich sądów. W związku z tym, że obowiązujące prawo autorskie weszło w życie w 1994 roku, nie może być jeszcze (wciąż) mowy o wykształceniu się jednolitego orzecznictwa na jego tle. Dlatego też powszechnie sięga się do wcześniejszego dorobku polskiej judykatury, nawet tego z okresu przedwojennego, który *mutatis mutandis* zachowuje swoją ważność również dzisiaj.

W opinii autora niniejszego opracowania trafna ocena zachodzących w prawie autorskim zmian i określenie źródeł impulsów tychże może być

¹⁴ R.M. Hilty 2003, s. 983.

¹⁵ Zob. np.: U. Thomas 1995; T. Dreier, U. Thomas 1997; G. Schricker 1997. Problematykę szeroko rozumianego wpływu techniki na rozwój prawa autorskiego zawierają w Polsce dotychczas przede wszystkim dwa opracowania: J. Barta, R. Markiewicz 1998a; J. Barta, R. Markiewicz 1999.

¹⁶ Por. często cytowaną, prowokacyjnie sformułowaną wypowiedź N. Negroponte 1995, s. 58: „Copyright Law is totally out of date. It is a Gutenberg artefact. Since it is a reactive process, it will probably have to break down completely before it is corrected”.

¹⁷ O implikacjach wynikających z szybkiego rozwoju techniki dla prawa autorskiego wspominał już w 1985 r. J. Błęszyński, J. Rajski 1985, s. 248 i n.; zob. też J. Barta 1988, s. 17 i n. Por. również monografie: A. Kopff 1988; A. Matlak 2004. Zob. ponadto następujące opracowania: D. Kot 2001, s. 115–160; M. Drodzowicz 2001, s. 81–114; P. Ślęzak 2003, s. 9–50.

¹⁸ A. Matlak 2004.

dokonana jedynie wówczas, gdy zostaną uwzględnione w niej elementy komparatystyczne¹⁹. Z tego też powodu w poniższym opracowaniu będzie można odnaleźć szereg odwołań przede wszystkim do dorobku niemieckiej doktryny. Warto w tym momencie podkreślić, że już w 1994 roku niemiecki Bundestag zlecił wielokierunkowe badanie problematyki multimedialności²⁰. Od tego czasu opublikowano szereg dalszych studiów na ten temat. Również szeroko dyskutowana w ówczesnym czasie dyrektywa o harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym została w Niemczech – z pewnością niecałkowicie precyzyjnie – nazywana dyrektywą multimedialną²¹. Sięgnięcie w dalszych rozważaniach właśnie po niemiecką myśl prawniczą jest motywowane także tym, że nasz zachodni sąsiad odgrywa w Europie, z racji technologicznego zaawansowania, wiodącą rolę w zakresie rozpoznania fenomenu multimedialności. Istotne są wreszcie historyczne względy: duża część Polski znajdowała się w czasie rozbiorów i okresie porozbiorowym (1795–1918) pod wpływem pierwszych niemieckich ustaw (1837, 1870, 1876, 1901, 1907). Również po odzyskaniu niepodległości zaznaczył się istotny wpływ nauki niemieckiej na polską doktrynę prawa autorskiego. Pierwszą polską kodyfikację prawa autorskiego z 1926 roku stworzył *de facto* prof. Fryderyk Zoll, które swoje pomysły legislacyjne oparł w dużej mierze na ówczesnej niemieckiej doktrynie oraz niemieckim ustawodawstwie.

Jako że multimedia, o czym szerzej poniżej, są w pierwszym rzędzie fenomenem natury technicznej i pozostają jako takie w ścisłej zależności od rozwoju techniki, należy dokonać przede wszystkim uściślenia sposobu rozumienia tego pojęcia właśnie w wymiarze technicznym. Wynikiem rozważań w tej części będzie wypracowanie definicji multimedialności. W odróżnieniu od sytuacji sprzed kilkunastu lat nie sposób dzisiaj powiedzieć, że zagadnienie multimedialności – w szczególności jeśli idzie o problemy podstawowe – jest tematem prawniczo zupełnie nierozpoznanym. Głównym celem poniższego opracowania jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy multimedia w świetle przepisów prawa autorskiego przedstawiają nową

¹⁹ Zob. apel S. Bechtolda 2004b, s. 79, który domaga się, aby naukowa dyskusja o przyszłym ukształtowaniu prawa autorskiego w społeczeństwie informacyjnym była toczona w większym stopniu na forum międzynarodowym.

²⁰ Opracowaniem tematu zajęło się Biuro do spraw Oceny Następstw Rozwoju Techniki przy niemieckim Bundestagu (Büro für Technikfolgen-Abschätzung beim Deutschen Bundestag). Badanie zakończono sporządzeniem sprawozdania pod tytułem „Multimedia – Mythen, Chancen und Herausforderungen“, TA-Datenbank-Nachrichten 4/95, s. 51 i n.

²¹ Por. S. von Lewinski 1998, s. 115–119.

wartość? Szczególnie wnikliwie należy przy tym przyrzeć się przesłance indywidualności utworu, kluczowego kryterium dla całej oceny zdolności ochronnej. Kolejnym problemem będzie próba umiejscowienia dzieł multimedialnych w ramach istniejącego ładu prawa autorskiego. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, wyprzedzając niejako dalszy tok rozważań, że kwalifikacja prawnoautorska utworu nie jest obojętna dla faktycznego kształtu jego ochrony. W dalszym ciągu pracy zostanie rozpatrzona potrzeba zmiany istniejącego systemu prawa w celu dopasowania do wielokrotnie już wspomnianego rozwoju technicznego. Kolejnym zagadnieniem będzie problematyka autorstwa dzieła multimedialnego oraz ustalenia podmiotu autorsko uprawnionego. Szczególna uwaga zostanie przy tym poświęcona pozycji producenta dzieła multimedialnego.

Niniejsze opracowanie stanowi częściowe tłumaczenie z języka niemieckiego uzupełnionej wersji rozprawy doktorskiej obronionej na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Ludwiga Maksymiliana w Monachium, przygotowanej pod naukowym kierunkiem prof. Reto Hilty, Dyrektora Instytutu Maksa Plancka Własności Intelktualnej w Monachium.